

# ROZDZIAŁ 4. PROBLEMATYKA AGLOMERACJI I OBSZARÓW METROPOLITALNYCH ORAZ JEJ ZNACZENIE DLA KSZTAŁTOWANIA SYSTEMU OSADNICZEGO I ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO KRAJU W PUBLIKACJACH KPZK PAN OKRESU 1960-1989

Przemysław Śleszyński

## Wstęp

Fundamentem lub „szkieletem” zagospodarowania przestrzennego jest system osadniczy, czyli ośrodki miejskie różnego rzędu, powiązane ze sobą siecią komunikacyjną, w tym transportową. Stąd też waga rozpoznania i konceptualizacji tych zagadnień jest kluczowa dla racjonalnego i efektywnego gospodarowania przestrzenią oraz planowania regionalnego i przestrzennego. W całym XX w. można obserwować bogatą dyskusję związaną z terminologią, identyfikacją oraz kształtowaniem się poglądów na temat różnych form osadniczych i ich wzajemnego oddziaływania. Jedną z kluczowych jest zagadnienie wielkomiejskich form osadniczych, takich jak duże aglomeracje miejskie.

Na wstępie trzeba podkreślić, że dyskusja ta zwłaszcza po II wojnie światowej była dość odmienna w krajach byłego bloku komunistycznego, na rozwiniętym tzw. Zachodzie i wreszcie w biednych krajach „Trzeciego

Świata”. W krajach o gospodarce nakazowo-rozdzielczej dominował problem industrializacji i generalnie roli produkcyjnych sił wytwórczych w kształtowaniu struktury regionalnej i przestrzennej. W krajach, takich jak zwłaszcza USA najwcześniej (jeszcze w latach 1920.) skonceptualizowano zagadnienie obszaru metropolitalnego. W krajach rozwijających się, najsilniej dostrzegano problem szczególnie intensywnego

oraz zazwyczaj hipertroficznego i patologicznego wzrostu mega-miast, jak też szerzej eksplozji demograficznej i niskiej jakości życia na obszarach urbanizacji.

Na tym tle Polska przed 1989 r. miała swoją wyraźną specyfikę. Z jednej strony pozostawanie w ramach bloku komunistycznego silnie ograniczało rozwój myśli naukowej, zwłaszcza w naukach humanistycznych i społecznych, podporządkowanych ideologii marksistowskiej. Z drugiej strony w Polsce powstawały idee i koncepcje, które znalazły oddźwięk i zastosowanie w krajach o gospodarce wolnorynkowej. Jednocześnie Polacy współtworzyli międzynarodowy dyskurs w pewnych zagadnieniach, co także było przedmiotem wielu dyskusji, ocen, wspomnień itp. [Kukliński 1976; Leszczycki 1991; Kosiński, Śleszyński 2014], a czasem pogłębionych studiów zastosowań oryginalnych koncepcji za granicą, jak np. analizy progowej [Kozłowski 1973]. W geografii społeczno-ekonomicznej i gospodarce przestrzennej można znaleźć kilka takich dziedzin badawczych: teoria regionu i bazy ekonomicznej, policentryzm, planowanie regionalne, a z kwestii bardziej wyspecjalizowanych – typologia rolnictwa i wspomniana analiza progowa, sformułowana oryginalnie przez B. Malisza [Malisz, Żurkowski 1971]. W każdej z nich (poza typologią rolnictwa) naczelne miejsce zajmują miasta i zespoły miejskie oraz sieci i systemy osadnicze.

Celem tego opracowania jest więc przybliżenie tematyki, która była kluczowym przedmiotem dyskusji na łamach wydawnictw Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN. Na 144 zeszytów „Biuletynów” KPZK PAN wydanych w latach 1960-1989, ok. 20 dotyczyło wprost tematyki największych miast, a kolejne 20 – zagadnień pokrewnych, w których problem szeroko rozumianej urbanizacji był dominujący lub szczególnie warunkujący analizy i dyskurs naukowy. Dość zbliżone proporcje można odnaleźć w serii Studia KPZK PAN (95 tomów wydanych w latach 1961-1989). W dalszej części przedstawiono kilkanaście reprezentatywnych prac oraz kierunki dyskusji z tego zakresu. Przede wszystkim wybrano dwie prace delimitacyjne [Leszczycki *et al.* 1972; Gontarski 1980], obydwa wydane w Biuletynie KPZK PAN. Na ich tle przedstawiono kształtowanie się poglądów na temat kształtowania struktury zagospodarowania przestrzennego kraju przed 1989 r.

## 4.1. Aglomeracje miejsko-przemysłowe

W 1971 r. ukazuje się zeszyt 67 Biuletynu KPZK PAN autorstwa Stanisława Leszczyckiego, Piotra Eberhardta i Stanisława Heřmana pt. *Agglomeracje miejsko-przemysłowe w Polsce (1966-2000)*. W przedmowie autorstwa M. Kaczorowskiego możemy przeczytać, że:

*Nie wystarczają już studia ograniczone do miast, tych tradycyjnych ośrodków produkcji, bogactwa i kultury. Wokół nich – zwłaszcza większych ośrodków przemysłowych – formują*

*się rozległe, funkcjonalnie zintegrowane zespoły, zbliżone kształtami do dawniej wykształconych zagłębi przemysłowych; są jednak bogatsze treścią.*

Takie stanowisko oznacza symptomy zwrotu w myśleniu o rozwoju ośrodków miejskich, co w tamtych czasach nie było wcale oczywiste, zwłaszcza w warunkach swego rodzaju „sowietyzacji” planowania gospodarczego, związanej z koncepcjami wdrażanymi w Związku Radzieckim, w tym silnego wiązania urbanizacji z industrializacją. Jednak także w krajach zachodnich, pomimo silniejszego oddziaływania zwłaszcza koncepcji amerykańskich związanych z obszarem metropolitalnym i funkcjami metropolitalnymi (N.S.B. Graas, R. McKenzie i in.), implementowanych nie tylko w dużych krajach, m.in. w Niemczech, Francji, Kanadzie i Australii, ale także np. w Grecji i Norwegii. Lata 60. i 70. XX w. to wciąż dominacja fordowskiej masowej produkcji, dystrybucji i konsumpcji, dążącej do maksymalizacji wytwarzania i minimalizacji kosztów. Do tego szczególnie nadawały się aglomeracje, będące z założenia miejscem koncentracji różnego rodzaju zasobów – kapitałowych, infrastrukturalnych i ludzkich (w sensie siły roboczej) oraz popytu na różnorodne dobra i usługi. Dyskusja ta prowadzona była także w Polsce, a do reprezentatywnych studiów należy praca P. Eberhardta [1978], dotycząca analizy wpływu koncentracji przestrzennej osadnictwa na produktywność przemysłu.

W swej delimitacji S. Leszczycki i in. proponują kilkustopniową metodę opartą na odchyleniu wartości od średnich krajowych, w tym czterostopniową klasyfikację obszarów podlegających procesom urbanizacji. Dla celów analizy za podstawowe jednostki odniesienia przyjęto miasta, osiedla i gromady według stanu z 1965 r. Na tej podstawie najpierw wyznaczone zostały w całym kraju trzy kategorie obszarów: centralne, zurbanizowane i urbanizujące się, z których dwie pierwsze wchodziły w skład aglomeracji. Szczegółowe założenia były następujące:

*Jednostki administracyjne wchodzące w skład obszaru centralnego muszą spełniać jeden z dwóch poniższych warunków:*

- *gęstość zaludnienia nie może być niższa niż trzykrotna wartość średniej krajowej,*
- *wskaźnik zatrudnienia w przemyśle na 1000 mieszkańców nie może być niższy od dwukrotnej wartości średniej krajowej.*

*Przy wyznaczaniu obszarów centralnych nie obowiązywała zasada ciągłości terytorialnej (bezpośredniego sąsiedztwa jednostek administracyjnych odpowiadającym przyjętym kryteriom).*

*Dla wyznaczenia obszaru zurbanizowanego posłużono się trzema kryteriami:*

- *gęstość zaludnienia powyżej średniej krajowej,*
- *wskaźnik ludności mieszkającej na wsi, utrzymującej się z zawodów pozarolniczych powyżej półtorakrotnej wartości średniej krajowej,*
- *wskaźnik ludności mieszkającej na wsi, utrzymującej się z rolnictwa oraz z pracy w zawodach pozarolniczych (dwuzawodowi) powyżej półtorakrotnej wartości średniej krajowej.*

*Jako zasięg obszaru zurbanizowanego przyjęto jednostki administracyjne, w których nakrywają się co najmniej dwa czynniki z trzech wymienionych. Ponadto do obszaru zurba-*

nizowanego zaliczono wszystkie miasta i osiedla, o ile nie zostały przedtem zakwalifikowane do obszarów centralnych.

Dla wyznaczenia obszaru urbanizującego się zastosowano trzy kryteria:

- gęstość zaludnienia powyżej połowy średniej wartości krajowej,
- wskaźnik ludności mieszkającej na wsi, utrzymującej się z zawodów pozarolniczych powyżej średniej wartości krajowej,
- wskaźnik ludności mieszkającej na wsi, utrzymującej się z rolnictwa oraz z pracy w zawodach pozarolniczych powyżej średniej wartości krajowej.

Zasięgi obszarów urbanizujących się wyznaczono na zasadzie nakrywania się. Przy wyznaczaniu zasięgów obszaru zurbanizowanego i urbanizującego się włączono w nie nieliczne pojedyncze gromady, nie odpowiadające przyjętym kryteriom, o ile stanowiły one drobne enklawy wewnątrz tych obszarów.

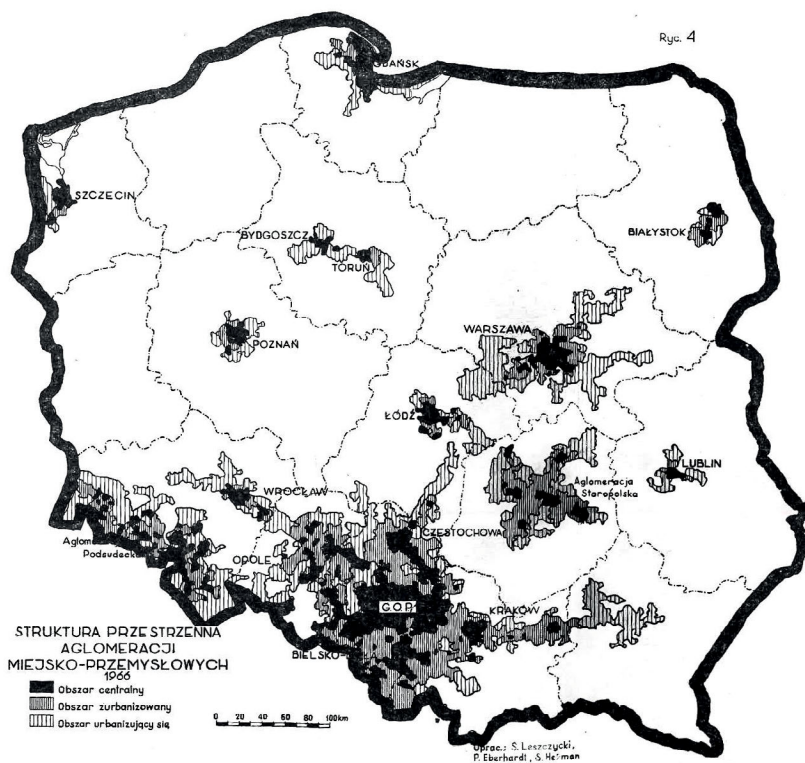
Do aglomeracji miejsko-przemysłowych zaliczono obszary centralne i obszary zurbanizowane, które spełniają następujące warunki: liczba ludności i liczba zatrudnionych w przemyśle w aglomeracji nie może być niższa niż jeden procent odpowiednich wartości ogólnokrajowych. Za punkt wyjścia przyjęto rok 1965, tak więc liczba ludności nie może być mniejsza niż 315 tys. osób, a liczba zatrudnionych w przemyśle nie może być mniejsza niż 430 tys. pracowników.

Wyznaczonych zostało 16 następujących aglomeracji: katowicka warszawska, krakowska, łódzka, podsudecka, staropolska, gdańska, bielsko-bialska, wrocławska, poznańska, opolska, bydgosko-toruńska, częstochowska, szczecińska, lubelska i białostocka. Przy tym aglomeracja katowicka została wyznaczona wraz z rejonem Rybnika i oznaczona na mapie wynikowej (ryc. 2) jako G.O.P., czyli Górnośląski Okręg Przemysłowy. Aglomeracje te w 1966 r. zamieszkiwało 12,3 mln mieszkańców, czyli 39% populacji Polski. Jednak, jeśli doliczyć powiązane obszary urbanizujące się, daje to już 48%.

Delimitacja zespołu S. Leszczyckiego wraz z wcześniejszym studium E. Iwanickiej-Lyrowej na długo stały się nie tylko 'kanonem' delimitacyjnym, ale zmieniły postrzeganie przestrzeni kraju przez decydentów. W powszechnej opinii, pierwsza z prac stanowiła punkt odniesienia w pracach nad planem zagospodarowania przestrzennego kraju do 1990 r. Problemowi rozwoju aglomeracji wielkomiejskich po raz pierwszy w historii Polski Ludowej poświęcono część obrad plenarnych Komitetu Centralnego PZPR (10-11 maja 1972 r.), na którym Edward Gierek wypowiedział słynne słowa o budowie „drugiej Polski”. Chociaż współcześnie niektóre wyniki delimitacyjne mogą budzić wątpliwości<sup>2</sup>, to do studiów tych najczęściej odwołują się współcześni autorzy. Praca S. Leszczyckiego i in. według Google Scholar w maju

---

<sup>2</sup> W przypadku delimitacji E. Iwanickiej-Lyra [1969] chodzi głównie o to, co podkreśla zresztą sama autorka, że granice zdelimitowanych aglomeracji charakteryzują się nieregularnym kształtem i specyficznymi wydłużeniami wzdłuż linii komunikacyjnych, tj. dróg bitych i kolejowych. W przypadku delimitacji S. Leszczyckiego *et al.* [1972] jest to przede wszystkim bardzo znaczna przewaga wyznaczonego obszaru (kilku silnie rozciągniętych przestrzennie aglomeracji) od granicy zachodniej po Kraków nad resztą kraju, w tym Warszawą, w tym wyodrębnienie rozległej aglomeracji przedzudeckiej.



Ryc. 2. Delimitacja aglomeracji miejsko-przemysłowych S. Leszczyckiego, P. Eberhardta i S. Heřmana [1972]

Źródło: [Leszczycki *et al.* 1972].

2023 r. była cytowana 63 razy, a E. Iwanickiej-Lyrowej – 60 razy. Nie jest to oczywiście pełna liczba powołań, jako że w repozytoriach cyfrowych nie znajduje się większość polskiej literatury dotyczącej gospodarki przestrzennej oraz planowania przestrzennego i regionalnego, w tym kluczowe wydawnictwa KPZK PAN.

Warto wspomnieć, że pierwsza delimitacja aglomeracji wielkomiejskich w Polsce przypisywana jest K. Dziewońskiemu i L. Kosińskiemu [1964], którzy to pojęcie zdefiniowali poprzez obszar przestrzennej koncentracji ludności. Autorzy ci wyznaczyli 9 aglomeracji wielkomiejskich w dość prosty sposób: w siatce heksagonów o powierzchni każda 100 km<sup>2</sup> (określanych współcześnie jako ‘grid’) obliczyli gęstość zaludnienia i tam, gdzie przekraczała ona 150 osób na 1 km<sup>2</sup>, postawili granice. Bardziej wyrafinowaną metodę zastosowała uczennica K. Dziewońskiego – E. Iwanicka-Lyrowa, która wyniki swych prac w ramach głównie doktoratu opublikowała najpierw w 1969 r. w Pracach Geograficznych Instytutu Geografii PAN, a następnie w Biuletynie KPZK PAN [1970a] oraz w wersji anglojęzycznej Studiów KPZK PAN [1970b]. Według Niej, pod pojęciem aglomeracji wielkomiejskiej należy rozumieć:

*zwarty obszar obejmujący rdzeń, miasta, osiedla i te otaczające go jednostki podziału administracyjnego, które charakteryzują się wyższymi niż przeciętnie wskaźnikami cech uznanych w danych warunkach społeczno-ekonomicznych za mierniki urbanizacji; zaawansowane, bardziej, niż gdzie indziej, procesy urbanizacji są wynikiem ścisłych powiązań rdzenia i obszarów otaczających.*

Definicja ta pozostaje aktualna do dziś i powołuje się na nią wielu autorów współczesnych delimitacji aglomeracji i koncepcji pokrewnych: obszaru metropolitalnego czy miejskiego obszaru funkcjonalnego. Inne ‘filary’ założeń E. Iwanickiej-Lyrowej, wykorzystywane do dziś, to traktowanie aglomeracji i podobnych obszarów jako obszaru zurbanizowanego, obejmującego zarówno miasta, jak i wsie, założenie występowania dualności: rdzenia (głównego miasta) i powiązanego z nim obszaru otaczającego, wreszcie topologiczna zasada zwartości przestrzennej, czyli ciągłości aglomeracji w przestrzeni geodezyjnej. To ostatnie doprecyzowują S. Heřman i P. Eberhardt [1973], proponując w ramach aglomeracji miejskiej układy nieciągłe przestrzennie (poszczególne jednostki osadnicze i ich zespoły) oraz ciągłe przestrzennie (obszar aglomeracji rozumiany jako całość).

Chronologicznie nieco wcześniej powstała delimitacja 17 obszarów metropolitalnych, wykonana przez GUS w 1968 r. (jej autorem był najprawdopodobniej Z. Gontarski). Zasadniczo przyjęto tam jednak tylko jeden wskaźnik, tj. udział pracujących poza rolnictwem powyżej 65% w gromadach, przez co delimitacja ta była przedmiotem krytyki. Podobnie jak włączenie do grupy miast centralnych poniżej 100 tys. mieszkańców (Bielsko-Biała i Opole), przez co wyznaczone ich strefy zewnętrzne okazały się znacznie większe, niż np. Białegostoku i Lublina, ale także Łodzi, Poznania i Wrocławia.

## 4.2. Obszary metropolitalne w Polsce

Delimitacja Z. Gontarskiego [1980], ogłoszona w zeszycie 109 Biuletynu KPZK PAN wprawdzie w tytule zawierała ‘obszary metropolitalne’, ale sam autor stwierdzał, że termin ten traktuje synonimicznie z aglomeracjami. Już w tamtych czasach było to nie do przyjęcia przez znaczną część, być może większość badaczy (dyskusja na ten temat dość pełnie i reprezentatywnie została przedstawiona w zeszycie 79 Biuletynu KPZK PAN pt. Aglomeracje miejskie w Polsce. Pojęcie i terminologia, będącym zapisem referatów i polemiki na seminarium poświęconym tematowi 10.03 problemu węzłowego 11.2.1 w Warszawie 26 lutego 1973 r.). Efektem prac Autora było wyznaczenie 17 obszarów metropolitalnych – aglomeracji według wskaźników za 1970 r. i według ok. 5 tys. miast, osiedli oraz gromad. Zatem, choć praca jest datowana na dekadę później, w pewien sposób ‘tkwi’ w realiach koncepcyjno-metodologicznych głównego nurtu dyskursu delimitacyjnego, jaki miał miejsce na przełomie lat 60.

i 70. XX w. (oraz nawiązuje do cząstkowych prac delimitacyjnych Autora z tego okresu, np. wyznaczenia zasięgów dojazdów do pracy jeszcze z 1973 r.).

Z. Gontarski obszar metropolitalny rozumie jako *ciągły przestrzennie wielkomiejski układ osadniczy, złożony z odrębnych administracyjnych jednostek, obejmujący przynajmniej jedno duże miasto lub zwarty obszar miejski oraz powiązaną z nim funkcjonalnie strefę zurbanizowaną*. Zasadniczo jest to więc definicja E. Iwanickiej-Lyrowej, podkreślająca topologiczną zwartość i powiązania funkcjonalne. Jednak Z. Gontarski idzie krok dalej i dokonuje klarownej klasyfikacji czynników wpływających na tworzenie się stref zewnętrznych wokół dużych miast, tj. [s. 93-94]:

*Ze względu na istotę poszczególnych form urbanizacji, w celu wyznaczenia granic obszarów metropolitalnych uzasadnione jest rozpatrywanie stanu zaawansowania procesów urbanizacyjnych według trzech kryteriów:*

- *ekonomiczno-społecznego, dotyczącego przechodzenia ludności od rolniczych do pozarolniczych źródeł utrzymania,*
- *demograficznego, odnoszącego się do procesów koncentracji ludności,*
- *zagospodarowania przestrzeni, dotyczącego powiększania się obszarów o miejskim charakterze zabudowy i zagospodarowania terenów.*

Następnie na tej podstawie dokonuje wyboru następujących wskaźników statystycznych [s. 98]:

- a) *w zakresie powiązań funkcjonalnych:*
  - *dojeżdżający do pracy do miast centralnych w odsetkach czynnych zawodowo poza rolnictwem;*
- b) *w zakresie przemian struktury ekonomiczno-społecznej ludności:*
  - *odsetek ludności utrzymującej się ze źródeł pozarolniczych,*
  - *odsetek czynnych zawodowo poza rolnictwem;*
- c) *w zakresie przemian demograficznych:*
  - *gęstość zaludnienia na 1 km<sup>2</sup>,*
  - *wzrost zaludnienia w latach 1960-1970;*
- d) *w zakresie przemian zagospodarowania przestrzeni:*
  - *przeciętna liczba izb na 1 km<sup>2</sup>,*
  - *przeciętna liczba izb w budynku.*

Dalej sprecyzowano wartości brzegowe poszczególnych wskaźników. Zrobiono to iteracyjnie, czyli metodą „prób i błędów”, aby możliwie najlepiej i intuicyjnie dokonać ostatecznej delimitacji. W sumie poziomy graniczne (brzegowe) ustalono m.in. na 20% dojeżdżających do pracy, 65% pracujących poza rolnictwem, gęstość zaludnienia na 100 osób na 1 km<sup>2</sup>, czy wartość 75 izb mieszkalnych na 1 km<sup>2</sup> oraz 4 izb w budynku. Może być to traktowane jako słabość metodyczna, niemniej w większości współczesnych opracowań delimitacyjnych przyjmuje się wartości arbitralne, uzasadniając to mniej lub bardziej zasadnymi argumentami. Ponadto można mieć wątpliwości, czy wszystkie wskaźniki są adekwatne: np. szczególnie kontrowersyjne wydaje się włączyć

nie do dojazdów do pracy wyłącznie ludności pozarolniczej: w przypadku gromady wybitnie rolniczej, w której np. na łączną liczbę 1 tys. pracujących, tylko 100 osób pracowało w innych sektorach, z czego 20 wyjeżdżało do pracy do ośrodka centralnego, dawało to podstawę do włączenia danej gromady do delimitowanej aglomeracji<sup>3</sup>.

Wartość pracy Z. Gontarskiego podkreślić trzeba nie tylko z powodu po raz pierwszy na polskim gruncie tak klarownie skonstruowanej koncepcji klasyfikacyjnej wskaźników, tj. rozróżnienia morfologicznego, funkcjonalnego i dynamicznego aspektu kształtowania się stref zewnętrznych. Aspekt ten wyraźnie inspirował kolejne kompleksowe delimitacje już po 1989 r., w tym najszerzej rozpropagowane M. Smętkowskiego [2007] i P. Śleszyńskiego [2013]. W studium delimitacji obszarów metropolitalnych niejako ‘przy okazji’ zawarto bardzo pogłębioną metaanalizę dyskursu naukowego w latach 60. i 70. ubiegłego wieku nt. miejsca aglomeracji w systemie osadniczym oraz miejsca i roli miast w rozwoju kraju, w tym w sumie nierozwiązanego sporu pomiędzy zwolennikami dalszego rozrostu demograficznego i ekonomicznego dużych miast a ich ograniczania z powodu rosnących kosztów zewnętrznych na korzyść pobudzania wzrostu mniejszych miast.

Współcześnie dyskusja ta odżywa w związku z postępującymi procesami metropolizacji (czyli dawniejszej ‘aglomeryzacji’) w warunkach depopulacji kraju, w tym silnego nieraz kurczenia się miast średnich. Warto więc przytoczyć kilka akapitów ze wstępu pracy Z. Gontarskiego, w której przedstawione są argumenty, zwłaszcza ekonomiczne (związane z kosztami jednostkowymi wzrostu miast) na rzecz lub przeciw dalszej ‘aglomeryzacji’, deglomeryzacji i policentryzacji, w tym przywoływana koncepcja teorii progów B. Malisza:

*Złożony charakter procesów urbanizacyjnych oraz ściśle ich powiązanie, a nawet tożsamość, z wieloma aspektami rozwoju społeczno-gospodarczego, stawia zasadniczy problem planowego sterowania urbanizacją. (...) Negatywne doświadczenia najwyżej zurbanizowanych krajów zachodnich wykazały dobitnie, iż sprecyzowanie racjonalnych zasad polityki urbanizacyjnej i ich konsekwentna realizacja jest warunkiem wykorzystania w procesie rozwoju społeczno-gospodarczego prawidłowości i mechanizmów towarzyszących współczesnej urbanizacji i jednoczesnego wyeliminowania niekorzystnych społecznie i ekonomicznie zjawisk żywiołowości. (...) Subiektywną przesłanką ograniczania rozwoju dużych miast była znana żywiołowość procesów aglomeracyjnych w rozwiniętych krajach kapitalistycznych, w związku z czym, nie wnikając w przyczyny tej żywiołowości, najłatwiejszym sposobem zapobieżenia dalszemu narastaniu istniejących już trudności wydawało się zahamowanie*

---

<sup>3</sup> Nawiasem mówiąc, ten sam błąd popełnia się we współczesnej delimitacji GUS tzw. większych lub szerszych stref miejskich w Polsce (LUZ – Larger Urban Zone), które stały się podstawą do różnych dokumentów koncepcyjnych i strategicznych w ramach programowania rozwoju w Unii Europejskiej. Błąd polega na wzięciu pod uwagę do obliczeń jedynie pracowników najemnych (czyli bez rolników i drobnych przedsiębiorców), jak też wykorzystanie danych agregowanych metodą głównie przedsiębiorstw, czyli nie uwzględniających powszechnego rozmijania się zameldowania z faktycznym zamieszkiwaniem, charakterystycznego właśnie w przypadku administracyjnej identyfikacji dojazdów do pracy. Pomimo krytyki, od wielu lat błąd ten jest powielany przez GUS, obniżając zaufanie do statystyki publicznej.



wzrostu dużych miast i niedopuszczenie do sytuacji, by wkroczyły one w fazę rozwoju aglomeracyjnego. (...)

Dążenie do racjonalizacji rozwoju sieci osadniczej wywołało wzrost zainteresowania ekonomiczną stroną funkcjonowania i rozwoju układów osadniczych. (...) Przeważały poglądy, że koszty dużych miast są wyższe w porównaniu z miastami średniej wielkości. (...) Nową metodę sterowania rozwojem miast w oparciu o kryteria ekonomiczne zaproponował w tym okresie B. Malisz [1971] w swej koncepcji progów rozwojowych miast. Punktem wyjścia koncepcji B. Malisza jest stwierdzenie, że miasta w procesie rozwoju terytorialnego natrafiają na określone przeszkody i ograniczenia, które mogą wynikać z cech fizjograficznych terenu, stanu zainwestowania miast, bądź z powiązań funkcjonalnych poszczególnych urzędzeń miejskich, zwłaszcza sieciowych. Pokonanie progów rozwojowych wymaga nieproporcjonalnego zwiększenia nakładów na dalszą rozbudowę i eksploatację miast, liczonych na 1 mieszkańca przybywającego.

Analiza kosztów progowych pomyślana została jako podstawa określenia ekonomicznie uzasadnionych zasięgów przestrzennych poszczególnych miast, które należałoby jak najdłużej utrzymywać w granicach określonych ograniczeniami progowymi. Zastosowanie analizy progowej w skali regionalnej lub krajowej miało natomiast zapewnić optymalizację rozmieszczenia przyrostu zaludnienia w sposób zapewniający nieprzekraczanie ujawnionych w poszczególnych miastach progów rozwojowych i wykorzystanie rezerw tkwiących w zainwestowaniu miast, co w rezultacie – zdaniem B. Malisza – miało zapewnić podniesienie ekonomicznej efektywności polityki urbanizacyjnej.

Zarówno intensyfikacja prac teoretycznych i empirycznych mających na celu ustalenie zasad optymalizacji rozwoju miast, jak też ogłoszenie teorii progów rozwojowych miast przypadły na okres, gdy brak proporcji między dynamicznym wzrostem potencjału produkcyjnego i wzrostem zaludnienia oraz rozwojem infrastruktury technicznej i społecznej w miastach doprowadził do poważnych zakłóceń w sprawnym funkcjonowaniu miast i zlokalizowanych na ich terenie jednostek gospodarczych, a także niekorzystnie wpływał na warunki życia ludności. Zjawiska te (...) ze szczególną ostrością występowały w większych miastach. Koszty inwestycji niezbędnych do zlikwidowania opóźnień rozwoju szeroko rozumianych urzędzeń infrastrukturalnych w dużych miastach i na terenie ich stref podmiejskich były interpretowane jako dowód przekroczenia przez te miasta optymalnej wielkości i utożsamiane wprost z kosztami progowymi. Na tym tle wyniki analiz optymalizacyjnych oraz teoria progów przyczyniły się do umocnienia tezy o żywiołowo i progresywnie rosnących kosztach rozbudowy dużych miast oraz malejącej ich efektywności ekonomicznej. Teza ta stała się koronnym argumentem uzasadniającym aktywną politykę deglomeracyjną, która miała zapewnić warunki racjonalnego rozwoju sieci osadniczej.

(...) Efektywność ekonomiczna wielkich miast i aglomeracji była i pozostała tematem kontrowersyjnym, jakkolwiek proporcje między przeciwnikami i zwolennikami preferowania rozwoju dużych miast ulegały stopniowym mutacjom na korzyść tych ostatnich. (...) Polemizując z twierdzeniem o nadmiernych kosztach wielkich miast J. Kolipiński [1966] wyraził przekonanie, że podbudowane częściowo rachunkami empirycznymi, że wraz ze wzrostem miasta maleje porównywalny koszt jego funkcjonowania.

Można więc wnioskować, że dyskusja ‘zatacza koło’. Pracę Gontarskiego w przedmowie tak rekomendował S. M. Zawadzki:

*Temat obszary metropolitalne (lub aglomeracje wielkomiejskie) w Polsce ma tradycję zaledwie kilkunastoletnią. Zrodził się on m.in. jako reakcja na słabo kontrolowane procesy koncentracji ludzi i ich różnorodnej działalności, a także na próby – wszystko jedno, realne czy pozorowane – negacji obiektywnego charakteru tych tendencji. Próbom tym towarzyszyło niejednokrotnie zaniechanie działań na rzecz zharmonizowania demograficznego i ekonomiczno-produkcyjnego rozwoju miast największych z ich wyposażeniem w urządzenia, które zapewniają godziwe bytowanie ludzi oraz sprawne funkcjonowanie gospodarki.*

*Uznanie w początkach lat 70-tych aglomeracji miejskich za „główne ogniwa struktury przestrzennego zagospodarowania kraju” można uznać za autentyczne osiągnięcie polskiej myśli planistyczno-przestrzennej. I to niezależnie od tego, w jakim stopniu zadowoleni jesteśmy z faktycznego przebiegu procesu koncentracji w niektórych aglomeracjach. Z tego co powiedziano wyżej wynika, że wszelkie dążenia do naukowego zbadania rozwoju wielkomiejskich układów osadniczych mają wielkie znaczenie poznawcze: praktyczno-planistyczne.*

*Wprawdzie przed Z. Gontarskim sprawami delimitacji takich obszarów zajęło się paru innych badaczy, jednak Autor ten, rozwijając metody wyznaczania granic, poświęcił uwagę skrupulatnej charakterystyce struktur aglomeracji. (...)*

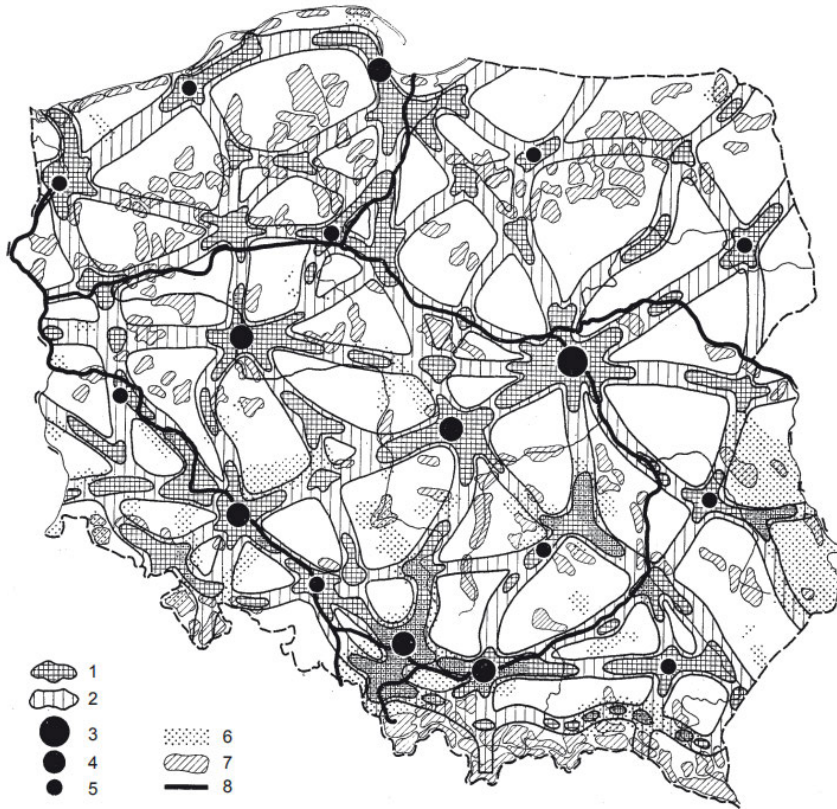
*Polecając uwadze Czytelników pracę Z. Gontarskiego, nakłaniam jednocześnie do refleksji nad zasobem informacji, jakim może dysponować badacz podejmujący taki właśnie (lub podobny) temat, oraz nad ciągłą przewagą badań indywidualnych nad zespołowymi.*

Również w tym z natury lakonicznym przedmownym wpisie mieści się wiele aktualnych myśli. Dotyczą one zarówno fundamentalnych postulatów badawczych związanych z racjonalizacją zagospodarowania przestrzennego, poprzez ‘ludzką twarz’ rozwoju wielkich ośrodków miejskich, a nawet na współczesnych kierunkach rozwoju nauki kończąc.

### 4.3. Oddziaływanie historyczne i współczesne

Wymieniane wyżej prace powstały w czasie tworzenia się zrębów koncepcji struktury regionalno-osadniczej Polski, związanej z optymalizacją i racjonalizacją zagospodarowania przestrzennego. Jej swego rodzaju ‘kamieniem milowym’ było ugruntowanie się przekonania, że „głównymi ogniwami struktury przestrzennogospodarczej kraju” jest kilkanaście największych aglomeracji (w delimitacji S. Leszczyckiego i in. z 1971 r. było to, jak przedstawiono, 16 jednostek).

Obydwa studia delimitacyjne podkreślały znaczenie powiązań komunikacyjnych dla kształtowania się aglomeracji, w tym kluczową rolę sieci kolejowej. Duże miasta stawały się coraz większe i poszerzały swoje oddziaływanie na coraz bardziej odległe tereny, poprzez zwłaszcza dojazdy do pracy. Dało to podstawy do koncepcji węzłowo-pasmowego rozwoju kraju, w której wkład wnieśli oprócz zwłaszcza S. Leszczyckiego, P. Eberhardta i S. Heřmana także B. Malisz (ryc. 3), a pośrednio K. Dziewoński. Ten ostatni, choć ma wspólne prace z B. Maliszem nt. rozwoju węzłowo-pasmowego



Ryc. 3. Koncepcja węzłowo-pasmowego rozwoju kraju autorstwa Bolesława Malisza 1 – prawdopodobne obszary aglomeracji, 2 – potencjalne pasma rozwoju osadnictwa miejskiego, 3 – stolica kraju, 4 – ośrodki ponadregionalne, 5 – ośrodki regionalne, 6 – złoża surowców mineralnych, 7 – obszary turystyczno-wypoczynkowe, 8 – szlaki żeglowne.

Źródło: [Herman, Eberhardt 1973].

(publikowane w wydawnictwach KPZK PAN, zwłaszcza w tomie 62 Studiów KPZK PAN w 1982 r.), to raczej był sceptyczny, a co najmniej ostrożny wobec układu pasmowo-węzłowego. Jego zasługą było wprowadzenie do dyskusji systemowego rozumienia aglomeracji miejskich, w tym wyróżnienie podsystemów regionalnych [Dziwoński 1978].

Dorobek K. Dziwońskiego w zakresie planowania regionalnego i rozwoju systemów osadniczych był publikowany w różnych miejscach, nie tylko w wydawnictwach KPZK PAN. Z pewnością zasługiwałby na odrębne opracowanie, gdyż kluczowa rola tego uczonego w rozwoju koncepcyjno-teoretycznym i metodologicznym w ramach tworzonej przez niego ‘polskiej szkoły geografii osadnictwa i ludności’ jest bezsporna [Jerczyński, Śleszyński 2023]. Dotyczy to zwłaszcza takich zagadnień, jak baza ekonomiczna miast, sieci i systemy osadnicze (w tym zagadnienia policentryczności), teoria regionu ekonomicznego i regionalizacja, czy szeroko rozumiane

planowanie regionalne. Ostatnio E. Korcelli-Olejniczak [2022] opisuje to w następujący sposób:

*W pracach Kazimierza Dziewońskiego pojęciu regionu miejskiego był nadawany wielowymiarowy charakter. W ujęciu morfologicznym (...) określał region miejski jako efekt rozrastania się dużego miasta i wchłaniania położonych wokół niego mniejszych jednostek osadniczych. W ujęciu funkcjonalnym (...) punktem wyjścia była koncepcja miasta jako otwartego regionu ekonomicznego, w zasięgu którego następuje integracja pełnionych przez miasto wyspecjalizowanych funkcji z funkcjami jego zaplecza. W ujęciu interakcyjnym (...) czynnikiem wywołującym formowanie się regionu miejskiego (regionu metropolitalnego w przypadku wielkiego miasta) jest wzrost przestrzennej, jak również społecznej mobilności człowieka, a w następstwie tego rozdzielanie miejsc odpowiadających różnym sferom jego działalności, zwłaszcza miejsc zamieszkania i pracy. To zjawisko prowadzi do rozrzedzania tkanki osadniczej na poziomie lokalnym, a jednocześnie do wielostronnego wiązania funkcji pełnionych przez miasto i otaczające je obszary na poziomie regionalnym.*

*Do tego ostatniego ujęcia nawiązywała sformułowana przez K. Dziewońskiego [1971]: Hipoteza przekształceń sieci osadniczej w Polsce do roku 2000, jedno z opracowań prognostycznych na ten temat, przygotowanych w ramach prac Komitetu Badań i Prognoz „Polska 2000”. Ukazywała ona przyszłą funkcjonalno-przestrzenną strukturę osadnictwa jako układ około 30 regionów miejskich, ukształtowanych wokół miast liczących co najmniej 150-200 tysięcy mieszkańców, pełniących usługi wyższego rzędu. Był to model alternatywny w stosunku do układu węzłowo-pasmowego S. Leszczyckiego, P. Eberhardta i S. Heřmana [1971], który został przyjęty po modyfikacjach jako kanwa opracowania Planu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju do 1990 roku.*

*Jednym z mankamentów koncepcji K. Dziewońskiego było niewątpliwie nieuwzględnienie zróżnicowania hierarchicznego w obrębie kategorii dużych i aspirujących do tej grupy średniej wielkości miast, jak również pominięcie różnic pod względem szans ich przyszłego rozwoju. Koncepcja wspominała jedynie o ukrytej hierarchii w hipotetycznym zbiorze przyszłych regionów miejskich. W wielu innych pracach Autora podział ten był silnie akcentowany. Miało to miejsce zwłaszcza przy wyznaczeniu podzbioru określonego mianem „systemu głównych miast”, który obejmował (...) Warszawę, Łódź, Kraków, Wrocław, Poznań, Szczecin, Bydgoszcz-Toruń oraz konurbacje – górnośląską i gdańską [Dziewoński 1980].*

Wielowątkowość i różnorodność, w tym niejednoznaczność poglądów na rozwój najpierw sieci osadniczej, a następnie systemu osadniczego kraju, tj. zwłaszcza kształtowania aglomeracji, metropolizacji, policentryzacji, deglomeracji itd., wpływał na dyskusję dotyczącą innych sfer zagospodarowania przestrzennego: infrastruktury przemysłowej, mieszkaniowej, usługowej, systemu transportowego, kształtowania stref rekreacji i wypoczynku itd. Jedną z bardziej żywych była dyskusja nad systemem i podziałem terytorialnym kraju mająca wprost uwarunkowania w systemie osadniczym. Jak wiadomo, w 1975 r. dokonano się rozbitcie dotychczasowego układu regionalnego złożonego z 17 województw na rzecz znacznie mniejszych 49 jednostek.

Choć w cytowanej pracy wydanej w 1974 r. KPZK PAN, a będącej pokłosiem specjalnie poświęconemu temu seminarium w Warszawie w maju 1973 r. można znaleźć wiele argumentów na rzecz takiego rozwiązania, tj. zwłaszcza zbliżenie obywatela

do władzy i usług oraz bardziej równomierny, policentryczny rozwój kraju, czas pokazał, że prawdziwe zamierzenia władzy centralnej miały zgoła odmienny charakter i wynikały przede wszystkim z chęci łatwiejszego zarządzania nowymi, rozdrobnionymi i przez to słabymi strukturami wojewódzkimi. Z perspektywy około pół wieku od tych wydarzeń widać też, że tak zaprojektowany system policentryczny miast i ich regionów funkcjonalnych okazał się za słaby wobec realnych procesów demograficzno-osadniczych, w tym bezwzględnej depopulacji kraju, która w perspektywie kolejnych 50 lat wśród państw o podobnej wielkości może stać się jedną z najgłębszych na świecie.

## Zakończenie

Efektom dyskusji w łonie Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN przed 1989 r. był nie tylko bogaty program wydawniczy, obejmujący z natury różne i nieraz przeciwstawne wypowiedzi oraz analizy i propozycje dotyczące planowania regionalnego oraz rozwoju aglomeracji miejskich, ale przekładał się na konkretne działania władz w ramach ówczesnego systemu nakazowo-rozdzielczego. Nie ulega wątpliwości, że rozwój kraju zwłaszcza w tzw. dekadzie Gierka był w dużym stopniu inspirowany przez prace koncepcyjno-studialne różnych autorów, związanych z KPZK PAN. Trudno jednak jednoznacznie ocenić i rozdzielić, na ile był to wpływ instytucjonalny, w tym udział w opracowywaniu tzw. planów węzłowych (koordynowanych przez Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN, który był silnie związany osobowo z KPZK PAN; [Dziewoński 1978], a na ile wynikało to z jeszcze innych relacji nauki z władzą. Wymaga to dalszych badań, w tym sięgnięcia do archiwów, przechowujących różnego rodzaju dokumenty rządowe, stenogramy, zapiski, itd.

Z pewnością dalszych studiów wymaga analiza i ocena, co nam współcześnie pozostaje z dorobku KPZK PAN sprzed 1989 r., tj. które koncepcje przetrwały czas, w tym fundamentalną zmianę systemową, a które tej zmiany nie przetrwały. Nie chodzi jednak o prostą, by nie powiedzieć prostacką próbę 'odcięcia grubą kreską' dorobku tworzonoego w tamtych czasach. Tak stało się bowiem z planowaniem przestrzennym i regionalnym, które wraz z zachłyśnięciem się wolnym rynkiem zostały zdegradowane do 'przeżytku komunizmu'.

To, że obydwa planowania są niezbędne, uczy po pierwsze dorobek krajów szczytujących się znacznie bogatszymi niż Polska tradycjami wolnorynkowymi. W takich krajach, jak USA czy Wielka Brytania funkcjonują ministerstwa ds. urbanizacji i rozwoju miast, a planowaniem lokalnym i regionalnym zajmuje się wiele podporządkowanych im agend i urzędów niższego stopnia. Wynika to z racjonalności i umiejętności kalkulacji, że dobrze zaplanowane miasta i osiedla przynoszą realne oszczędności dla efektywności pracy, zdrowia mieszkańców, czy konkurencyjności przedsiębiorstw.

Pomimo tego występują tam problemy zagospodarowania przestrzennego, jednak o znacznie mniejszej skali, niż w naszym kraju.

Drugi argument wynika z chłodnej naukowo-eksperyckiej analizy procesów demograficzno-osadniczych w Polsce po 1989 r.: żywiołowej, niekontrolowanej urbanizacji, przynoszącej straty dla społeczeństwa i gospodarki. Roczne koszty chaosu przestrzennego w cenach z ok. 2016 r. były szacowane na ponad 80 mld zł [Kowalewski *et al.* 2018], a w kraju powszechnie mówi się o kryzysie w gospodarce przestrzennej, ‘uspołecznieniu kosztów i prywatyzacji zysków’ itd. Przewyciężenie tego wymaga nie tylko odważnych decyzji systemowych, ale także sięgnięcia po dorobek, doświadczenie i sprawdzone rozwiązania sprzed wielu nieraz lat.